

Roman Maria Zawadzki

WATYKAŃSKA KOLEKCJA RĘKOPISÓW ŚW. JANA Z KĘT

Dzieje rękopiśmiennej spuścizny św. Jana Kantego nie doczekały się dotąd gruntownego, naukowego opracowania. Nawet katalogowe zestawienia treści poszczególnych kodeksów są tak lakoniczne, niedokładne, a często po prostu błędne, że i w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia¹. Są, jak sądzę, dwa powody, które spowodowały, że badania nad rękopisami św. Jana Kantego nie przyniosły, jak dotąd, spodziewanych rezultatów.

Po pierwsze, 17-tomowa kolekcja woluminów skopiowanych przez mistrza z Kęt i przechowywana w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: BJ) już swymi rozmiarami nastroczała dotychczasowym badaczom spore trudności, choćby tylko natury formalnej². Rękopisy te bowiem przepisywane dla własnego użytku kopisty — niestety niezbyt kaligraficznie — jakkolwiek nie zawierają większych oryginalnych dzieł Świętego, to przecież są pięknym obrazem jego zainteresowań teologiczno-filozoficznych i historycznych. Otóż te właśnie

¹ Mowa o dziele mimo wszystko dotąd niezastąpionym W. Wisłockiego — *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1877—1881. Wisłocki mimo swego ogromnego doświadczenia w zakresie tekstów średniowiecznych nie był w stanie rozszyfrować wszystkich trudności paleograficznych i merytorycznych opisywanych rękopisów, a do tego nie raz ponosiła go fantazja. Dowiodłem tego w artykule *Lektura naukowa św. Jana Kantego* (Analekta Cracoviensia. R. 1971 s. 405—422). Niewiele wartości mają również zestawienia rękopisów dokonane przez M. Hornowską i H. Zdzitowiecką-Jasieńską (*Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947, s. 159—165), jak również przez ks. J. Swastka (*Kolofony św. Jana Kantego*. Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, T. 14: 1967, s. 162—166), niemal bezkrytycznie powielające informacje *Katalogu* Wisłockiego. Nie wolno także od błędów — nie tylko zresztą w tym zakresie — jest zestawienie bibliograficzne w ostatnio wydanej *Hagiografii Polskiej* (Lublin 1971, t. I, s. 548 nn), będące uzupełnieniem wartościowego biogramu św. Jana Kantego pióra ks. M. Rechowicza.

² Dla porządku przytaczam sygnatury tych rękopisów: 325, 414, 1216, 1375, 1690, 1691, 2078, 2206, 2369—2372, 2375—2377, 2603, 2724. Do tej kolekcji nie należy ze względów paleograficznych rkp. 760, jak sugeruje Wisłocki, a J. Swastek (jw. s. 160) zamienia ten domysł w pewnik niczym niedokumentowany.

trudności paleograficzne i merytoryczne odstraszały biografów Jana Kantego od szczegółowego opracowania problematyki zawartej w jego manuskryptach, będących przecież głównym źródłem naszych wiadomości o życiu i warsztacie naukowym tego wieloletniego (przez ok. 45 lat) profesora Uniwersytetu Krakowskiego.

Było jednakże dotąd również wiadome, że spod pióra Jana Kantego wyszło jeszcze 10 (ściślej biorąc 9, o czym poniżej) manuskryptów. Te wszakże wywiezione do Rzymu w r. 1728, na żądanie Kongregacji Obrzędów, przeprowadzającej proces kanonizacyjny krakowskiego profesora, nigdy już do Krakowa nie powróciły. Nadzieja odzyskania kiedyś tych kodeksów — niezmiernie ważnych dla ustalenia wielu danych biograficznych Świętego — była chyba drugim czynnikiem hamującym badania naukowe w naszym przedmiocie. Od czasu do czasu podejmowano więc próby odszukania zaginionych rękopisów św. Jana Kantego. W tym też celu z końcem XIX w. W. Wisłocki, delegowany przez Akademię Umiejętności, poszukiwał owych kodeksów w archiwach włoskich, a już całkiem niedawno bo w r. 1954 S. Swieżawski, na prośbę ks. M. Rechowicza, próbował je odnaleźć w Bibliothèque National w Paryżu³. Negatywne wyniki tych kwerend zaczęły umacniać jeszcze jedną, w tym wypadku częściową trafną hipotezę W. Wisłockiego o zaginięciu rzymskich rękopisów Jana Kantego w drodze do Polski, jako że wysłane tuż po jego kanonizacji w r. 1767 nie dotarły do Krakowa, ale na wieść o zamieszkach spowodowanych przez Konfederację Barską mogły utknąć w Wiedniu, jeśli w ogóle zabrano je w tej sytuacji z Rzymu⁴. Jednakże z tych rękopisów zaginionych dochowały się w BJ odpisy występujących w nich kolofonów, skopiowane w r. 1687 przez krakowskich notariuszy w toku procesu beatyfikacyjnego, z wielkim trudem jednak odcyfrowujących zawiłe czasem paleograficzne pismo Jana Kantego⁵. Prócz tego posiadamy jeszcze osiemnastowieczną kopię trzypomowego Komentarza do Ewangelii według św. Mateusza — domniemanego dzieła św. Jana Kantego⁶.

Z czasem okazało się, że tych 10 rękopisów Jana Kantego jest nieodzownych przy ustalaniu wielu danych dotyczących życia i działalności naukowej profesora krakowskiego. Wobec braku oryginałów

³ Por. J. Swastek, jw. s. 160.

⁴ Tak przypuszczał W. Wisłocki w swojej rozprawie: *Jan z Kęt Wacęga*, Sprawozdania z posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie. R. 1880 [druk: 1891], Wydział historyczno-filozoficzny, (s. 22).

⁵ Z rkp. BJ 139, t. IV f. 1873 nn. przedrukował je (wraz z pozostałymi kolofonami występującymi w rękopisach, wyszczególnionych w przypisie 2) J. Swastek, jw. s. 193—202. Zestawione przez niego kolofony Jana Kantego wymagają jednak wielu poprawek.

⁶ Dzieje transumptów z kodeksów Jana Kantego dokładnie omawia ks. M. Rechowicz w książce: *Jan Kanty i Benedykt Hesse w świetle krakowskiej kompilacji teologicznej z XV w.*, Lublin 1958, s. 16 nn.

sięgnięto więc z konieczności do owych kopii z XVII i XVIII w., zawierających w wielu miejscach informacje błędne wskutek złego odczytania tekstu w archetypie. Niemniej późniejsi badacze, zajmujący się życiem i działalnością uniwersytecką mistrza z Kęt, oparli niemal bezkrytycznie swoje wywody na tych odpisach. Do dziś zatem pokutują w literaturze hagiograficzno-historycznej fałszywe stwierdzenia, np. co do pochodzenia i daty urodzin Świętego, przypisuje się mu rękopisy skopiowane przez innych skrybów itp.

Mijająca jednak w tym roku (24 grudnia) pięćsetna rocznica śmierci Świętego Patrona Uniwersytetu Krakowskiego i całej Polski uświetniona zostanie z łaski Opatrzności faktem „odnalezienia” owych (nie tylko) autografów Jana Kantego, które bynajmniej nie zaginęły, a tylko przywalane narastającymi przez wieki innymi archiwaliami leżały tam, gdzie je przed niemal 250 laty złożono, tzn. w rzymskiej Kongregacji Obrzędów. Właściwie owo „odkrycie” dokonało się w r. 1972, kiedy to część owych archiwaliów, jak się okazało wraz z autografami Jana Kantego i z siedemnastowieczną kopią jego, jak wówczas twierdzono, Komentarza do Ewangelii według św. Mateusza, została przekazana do kolekcji łańskich rękopisów Biblioteki Watykańskiej (dalej: BV), gdzie też wkrótce oznaczono je sygnaturami: 14 637—14 648.

Nie dysponując jeszcze pełną dokumentacją zawartości tych rękopisów, mogę jedynie podać krótkie o nich informacje na podstawie wiadomości zaczerpniętych z otrzymanego właśnie prowizorycznego katalogu kartkowego BV⁷.

Oto jak przedstawia się treść tych rękopisów w układzie chronologicznym⁸:

14 642 — „Glossae super Evangelias” (1422—1425):

Novum Testamentum (cum glossis Ioannis de Kęty).

⁷ Wiadomość o odnalezieniu w Rzymie kolekcji autografów Jana Kantego otrzymałem od kierownika oddziału rękopisów BJ doc. dr J. Zatheya a po jego powrocie z Włoch w styczniu br. Dzięki zaś łaskawemu pośrednictwu rzymskiego Instytutu Studiów Kościelnych udało mi się sprowadzić kserograficzną kopię fiszek inwentarzowych ze skróconym opisem interesujących kodeksów, a wkrótce będę mógł również skorzystać z mikrofilmów samych rękopisów. Oba pośredników wymieniam w tym miejscu z uczuciem serdecznej wdzięczności.

Osobne wyrazy szczególnego podziękowania składam J. Em. Ks. Kard. Karolowi Wojtyłe, którego natychmiastowe docenienie ważności odnalezienia kodeksów św. Jana Kantego i zaofiarowanie własnej, jak zwykle wszechstronnej pomocy w sprowadzeniu stosownych mikrofilmów urealniło w moich warunkach możliwość ich wykorzystania i opracowania naukowego.

⁸ W nawiasie umieszczam rok powstania rękopisu, natomiast w cudzysłowie podaję tytuł danego rękopisu według ustaleń kopistów z r. 1687. Tytuły te z braku innych oznaczeń używane są w dotychczasowej literaturze na temat dzieł Jana Kantego por. J. Swastek jw. s. 159 n.

- 14 647 — „Exposito super Vetus et Novum Testamentum” (1427):
Mammotrectus totius Bibliae;
- 14 643 — „Commentarius super librum Sapientiae” (1446):
Liber Sapientiae cum commentario;
s. Augustinus, Epistula ad Probam de orando Deum.
- 14 638 — „Quaestiones de veritate Thomae de Aquino” (1448).
- 14 645 — „Sanctorum patrum opuscula” (1452, 1454):
s. Augustinus, Retractationum libri II;
s. Gregorius I, Homiliarum libri II;
s. Ioannes Damascenus, De fide orthodoxa;
s. Augustinus, Sermones ad eremitas monachos;
s. Bernardus, Homiliae I—IV super ‘Missus est’;
s. Gregorius I, Homiliarum super Ezechielem libri II.
- 14 641
- 14 644 — „Commentarius in sanctum Matthaeum” (1461, 1462):
- 14 646 Benedictus Hesse, Commentarius in Evangelium secundum
- 14 648 Matthaeum.
- 14 637
- 14 639 — Benedictus Hesse, Commentarius in Evangelium secundum
- 14 640 Matthaeum (transumptum Martini Radziwiński).

Tak więc, poza transumptem Komentarza dokonany przez M. Radziwińskiego około połowy w. XVII, autografy Jana Kantego zawarte są w pozostałych dziewięciu woluminach z tym, że jeszcze w r. 1687 notariusze delegowani przez bpa Oborskiego mieli przed sobą ów Komentarz do św. Mateusza jedynie w trzech woluminach. Podobno przed wysłaniem wymienionych kodeksów do Rzymu rozdzielono tom trzeci na dwie części. Skoro już mówimy o tym dziele, to trzeba jeszcze dorzucić, że jego właściwy autor — Benedykt Hesse z Krakowa — nie był naturalnie znany Kongregacji Obrzędów, która zresztą orzekając (w r. 1730) o wszystkich przedłożonych jej do oceny domniemanych dzieł krakowskiego Profesora stwierdziła: „Non constare, quod opera in processu apostolico compulsata Beato attributa, essent ipsius Beati”⁹.

Do grupy wymienionych autografów Jana Kantego miało należeć jeszcze jakieś *Manuale sermonum dominicalium*. Takiego kodeksu nie znajdujemy jednak w powyższym zbiorze, niemniej rękopis ten był znany notariuszom z r. 1687¹⁰.

⁹ Por. *Acta Sanctorum*. October. T. 8, s. 1104.

¹⁰ Podobne zbiory kazań znajdujemy jeszcze w rękopisie BJ 2369, 2372 i 2377. Są to kazania krakowskich profesorów Jana Kantego, ale też np. Jakuba de Voragine.

Spośród wszystkich kodeksów Jana Kantego z rzymskiej kolekcji największe znaczenie mają dla nas w zasadzie dwa, a mianowicie 14 642 i 14 647. Kodeks ostatni, zatytułowany przez siedemnastowiecznych notariuszy — *Expositio super Vetus et Novum Testamentum*, posiada pięć imiennych kolofonów Jana Kantego. W jednym z nich miał zapisać swoje imię w formie: *Johannes Maleus alias Kanthy*. Niestety krótki opis katalogowy rękopisu w inwentarzu BV nie notuje ani tego, ani pozostałych kolofonów, a tylko podaje, że teksty w rękopisie 14 647 zostały przepisane przez Jana Kantego w Miechowie (gdzie pełnił podówczas funkcję rektora szkoły klasztornej) — dodajmy w r. 1427. Osobiście twierdzą, że jeśli nawet Jan Kanty zamieścił na k. 81v tego rękopisu kolofon o takim właśnie brzmieniu, to i tak przydomek *Maleus* nie można żadną miarą wiązać z przysiółkiem Malec (a tym bardziej — Marta) pod Kętami, jak tego usiłował dowieść W. Wisłocki¹¹.

Hipoteza ta nabrała z czasem waloru pewnika naukowego w biografii naszego Patrona. Oczywiście nie mając jeszcze wglądu w sam rękopis, dyskusja na temat pomysłu Wisłockiego jest zupełnie bezprzedmiotowa. Narzuca się wszakże pytanie, dlaczego by Jan Kanty użył przydomka *Maleus* tylko jeden jedyny raz na 60 znanych nam dziś jego kolofonów. Odpowiedź na to pytanie otrzymamy już wkrótce.

Definitywnie natomiast została wyjaśniona alternatywa owego przydomka *Maleus* suponowana przez W. Wisłockiego, a mianowicie — *de Marta*. Rękopis 14 642, zatytułowany w protokołach procesowych z r. 1687 jako *Glossae super Evangelias*, składa się z trzech części. Teksty nowotestamentowe zostały tu przepisane przez dwóch kopistów, a Jan Kanty dodał do tego jedynie glossę biblijną, nie wiadomo, czy nie swojego autorstwa, oraz kilka innych notatek *minoris momenti*. Część pierwsza Kodeksu do k. 113 zawiera głównie cztery Ewangielie z prologami (zapewne Walafrida Strabona lub św. Hieronima). Kopistą tych tekstów był bliżej nieznaną Czechslaus de Vneynne¹², a odpisu dokonał w r. 1425. Część druga (do k. 209) z r. 1422 obejmuje Listy Apostolskie, a trzecia — Dzieje Apostolskie i Apokalipsę, zamieszczone na ostatnich 76 kartach, i pochodzi z r. 1423. Każda z dwóch ostatnich części zakończona została kolofonem, z których wynika, że wyszły one spod pióra innego studenta Akademii Krakowskiej, niejakiego Jana de War-

¹¹ Ów fantastyczny wywód na temat genealogii Jana Kantego snuje W. Wisłocki w cytowanej rozprawie (s. 29—35).

¹² Na Uniwersytet Krakowski zapisał się on w r. 1420 za rektoratu Jakuba z Zaborowa, obiecał zapłacić wpisowe i na tym, jak się zdaje, zakończył swoją studencką karierę, jako że wszelki ślad po nim się urywa — por. *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis* (ed. A. Chmiel) Kraków 1887, t. I, s. 49.

tha, który oczywiście nie ma nic wspólnego z Mistrzem z Kęt¹³. Autorzy katalogu watykańskiego wyraźnie zaznaczają, że ręką Jana Kantego zapisane zostały jedynie glossy do wymienionych tekstów i inne drobne notatki marginalne. Widzimy więc, że przynajmniej w tym wypadku Wisłocki, uznając za jednoznaczny alternatywny przydomek Jana Kantego — *Joannes Maleus alias Kanthy* oraz *Joannes de Marta* — oparł swoje rozumowanie na zupełnie błędnym odczycie siedemnastowiecznych kopistów. Oczywiście, *errare humanum est*, ale szkoda, że tego typu niepewne supozycje zostały wprowadzone nawet do najnowszej biografii św. Jana Kantego jako fakty bezsporne¹⁴.

Pozostałe rękopisy watykańskie św. Jana Kantego nie wykazują tego stopnia ważności, co dwa poprzednio wymienione, o ile można się zorientować z krótkich notat katalogowych. Treścią tych rękopisów są, jak pamiętamy, traktaty Ojców Kościoła oraz teksty biblijne i kazania. Ponadto mamy tu ów potężny czterotomowy Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza pióra Benedykta Hessego, nauczyciela i kolegi uniwersyteckiego Mistrza z Kęt. Nie zapominajmy jednak, że bez wątpienia wszystkie one, tak jak inne jego rękopisy przechowywane w BJ, zawierają znaczną ilość krótkich tekstów, zapisek marginalnych itp. skreślonych właśnie jego ręką. W nich przeto należy przede wszystkim doszukiwać się śladów autentycznej twórczości pisarskiej Jana Kantego. Dzieje rzymskiej kolekcji rękopisów Mistrza z Kęt potwierdzają raz jeszcze trafność Terencjuszowego powiedzenia — *habent sua fata libelli*.

Kraków

ROMAN MARIA ZAWADZKI

DE S. IOANNIS de KĘTY MANUSCRIPTIS
IN BIBLIOTHECA VATICANA ASSERVATIS

Anno 1972 aliquot codices antiqui S. Congregationis Rituum sunt in Bibliothecam Vaticanam depositi. Tunc inter illa manuscripta reperta sunt quae tempore processus canonisationis Ioannis de Kęty Romam exportata erant (1728). Nam ille Vir, olim in Universitate Cracoviensi artium et theologiae magister, horum codicum librarius fuerat atque possessor. Continent illi codices ipsius scripta perpauca, dum plurima antiquorum auctorum vel eius contemporaneorum. Sed maximi quidem momenti sunt nobis colophones dictis textibus a Ioanne de Kęty inscripti. Quorum argumentis annum nativitatís (1390) locumque (Kęty, oppidulum in dioecesi Cracoviensi) aliisque ad illius Sancti nostri Patroni vitam spectantia possumus cognoscere.

¹³ Wpisany na Uniwersytet Krakowski w r. 1423 za rektoratu Zygmunta z Pызdr (por. *Album Studiosorum*, jw., s. 55), w dwa lata później otrzymał z rąk dziekana wydziału artium Mikołaja z Oszkowic (1425) promocję na bakalarza (por. *Statuta nec non Liber promotionum...*, Kraków 1849, s. 17).

¹⁴ Por. *Hagiografia Polska*, jw., s. 536 nn. Pomijam tu, jako osobne zagadnienie, sprawę przypisanego Janowi Kantemu nazwiska *Waciega*. Wymyślił go Fryderyk Schembek TJ, przesyłając w r. 1603 biogram Jana Kantego H. Rosweyowi, inicjatorowi monumentalnych *Acta Sanctorum*.